

Każdy, kto wczoraj przyszedł do muzeum w Wieży Trynitarńskiej, mógł uderzyć w zabytkowy dzwon

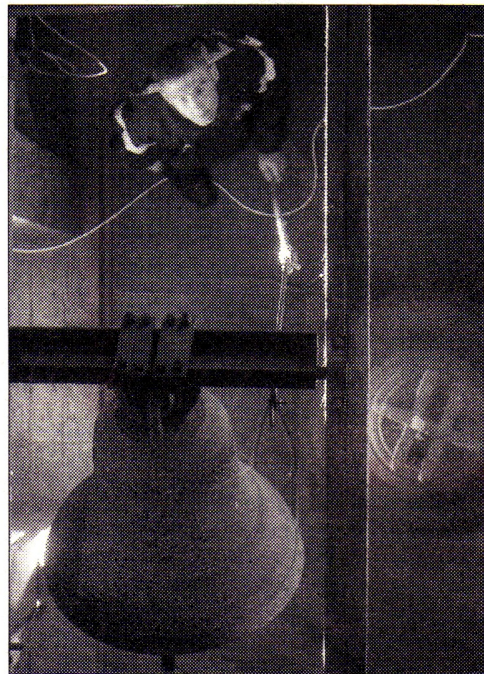
Ale Michał się rozgadał...

Przy dzwonie Michał w Wieży Trynitarńskiej wisi tabliczka z napisem: „Proszę nie uderzać w dzwon”. Ale wczoraj ten zakaz nie obowiązywał. Każdy mógł dzwonić do woli. Punktualnie o dwunastej przy dzwonie zgromadziło się prawie 30 osób. – Jestem lublinianką, ale jeszcze tu nie byłam – mówi **Izabela Romeja**. – To dla mnie ogromna frajda. Namówił mnie wnuk. Dzwon jest przepiękny. Żałuję, że mąż nie mógł przyjść. Będę musiała zdać mu relację.

Dzwon Michał to pamiątka po najstarszym kościele parafialnym Lublina. Do 1810 roku wisiał w dzwonnicy kolegiaty św. Michała. Potem został przeniesiony do katedry i zawieszony w Wieży Trynitarńskiej. Odkryli go Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor teatru NN i ks. Wojciech Szlachetka, dyrektor

muzeum w Wieży Trynitarńskiej. Dzięki ich staraniom dzwon zyskał nowe serce i wieszak. 29 września 2001 roku został tymczasowo przeniesiony na plac Po Farze, gdzie oznajmił mieszkańcom Lublina nowe tysiąclecie. Od tej pory rozbrzmiewa co roku w święto św. Michała Archanioła.

– W ten prosty sposób budujemy lubelską tradycję – mówi **Tomasz Pietrasiewicz**. – Nie chodzi o to, by przychodziły tu tysiące osób. Ważne, by lublinianie wiedzieli, że mogą tu przyjść i uderzyć w dzwon. Dzwon zabrzmiał wczoraj dwukrotnie – w południe i o godz. 20. Wczorajem ks. Albert Wierzbicki, wikariusz biskupi do spraw kultury, odprawił w katedrze mszę św. w intencji pracowników radia (św. Michał to patron radiowców). (TK)



Dzwon zabrzmiał wczoraj dwukrotnie – w południe i o godz. 20

FOT. KUBA KRZYSIAK